goniec codzienny

Wilno
CZWARTEK
19 listopada 1942
Nr. 414
Cena w Wilnie 5 fen.

Zniszczono bolszewicką grupę bojową

Nieprzyjacielskie oddziały wojsk odrzucone. — 500 jeńców wzięto do niewoli. — Zbombardowano urządzenia portowe i składy płynnego paliwa w Bone

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 18 listopada 1942 r.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na obszarze górskim na północny wschód od Tuapse niewielka okrążona grupa bojowa nieprzyjaciela została zniszczona po bezowocnych próbach przedarcia się.

W obszarze Alagiru rumuńskie wojska odrzuciły nieprzyjaciela z powrotem w góry. Niemieckie czołgi odparły zacięte nieprzyjacielskie ataki i zniszczyły na innym miejscu nieprzyjacielskie siły na stanowisku straży przedniej. Ponad 500 jeńców wzięto do niewoli i osiągnięto liczną zdobycz.

Na Morzu Kaspijskim lotnictwo zatopiło 3 okręty, w tym jeden statek-cysternę.

Afrykańska armia pancerna przeprowadzała dalej utarczki straży tylnych przeciwko nieprzyjacielskim oddziałom pancernym i zniszczyła pewną liczbę pancernych wozów wywiadowczych.

Obiekty portowe i składy materiałów pędnych w Bone oraz lotnisko Maison Blanche pod Algierem były ponownie bombardowane. W walkach powietrznych na wybrzeżu Tunisu i Libii stracił nieprzyjaciel 5 samolotów. 3 własne samoloty zaginęły.

Odosobnione nieprzyjacielskie samoloty dokonały nalotów ubiegłej nocy na obszar niemieckiego i duńskiego wybrzeża. Podczas nieprzyjacielskiego ataku bombowego na pewne miasto na francuskim wybrzeżu Atlantyku ludność poniosła straty. Nocne myśliwce zestrzeliły 1, artyleria marynarki 2 brytyjskie bombowce.

Wszystkie szanse zwycięstwa

Dr. Ley i minister Rzeszy Speer na konferencji państwowej izby pracy. Nowe wzorowe przedsiębiorstwa wojenne

BERLIN. Podczas konferencji państwowej izby pracy uczczono w formie uroczystej w poniedziałek w Domu Lotników w Berlinie 25 ważnych ze stanowiska uzbrojenia przedsiębiorstw, które Wódz Niemiec wyróżnił jako „wzorowe przedsiębiorstwa wojenne". Ponadto minister Rzeszy Speer i Reichsleiter Dr. Ley wręczyli z polecenia Wodza Niemiec pewnej liczbie kierowników przedsiębiorstw, inżynierów i robotników Wojenny Krzyż Zasługi I klasy. Pracownicy tych przedsiębiorstw osiągnęli największe wyniki przez nadzwyczajne poświęcenie pracy, techniki i energii. Jako zewnętrzny znak uczczenia przyznano tym przedsiębiorstwom, wśród których znajduje się już 13 narodowo-socjalistycznych przedsiebiorstw wzorowych, Wojenny Krzyż Zasługi jako ozdobę dla ich sztandarów.

Oberdienstleiter Dr. Hupfauer podkreślił, że wojna zmusiła Niemców do rozpoczętej przez Dr. Todt'a i Dr. Ley'a ofensywy pracy największych rozmiarów. Chlubnym rezultatem tej bitwy pracy jest to, że żołnierz niemiecki posiada w każdej godzinie i na każde żądanie swej walki broń, której potrzebuje.

Reichsorganisationsleiter Dr. Ley oddał hołd potężnym pracom, jakie przede wszystkim od lat już wykonują niemieccy robotnicy przemysłu zbrojeniowego, przyczyniając się w niezwykle duży sposób do zwycięskiego prowadzenia wojny. „Wojna jest wielką próbą dla partii, państwa i narodu, jak również dla każdego poszczególnego Niemca. Wspólnota winna wzrastać w czasie wojny. Niemcy posiadają wszystkie szanse zwycięstwa, chodzi tylko o wolę walki".

Minister Rzeszy Speer w dobitnych słowach złożył uznanie wielkiemu spotęgowaniu rezultatów pracy, jakie ukazało się właśnie w ostatnich miesiącach w niemieckim przemyśle zbrojeniowym. Przez swoją najlepiej skonstruowaną broń Niemcy bardzo znacznie wyprzedziły innych pod względem jakości broni, i prym ten bezwarunkowo utrzymują, posiadając najinteligentniejszych robotników i najlepszych kierowników fabryk. Niemcy dzierżą dzisiaj w swoim ręku wszystkie plusy w dziedzinie produkcji zbrojeniowej i będą jeszcze bardziej potęgować swoje wysiłki w przekonaniu, że każda broń zbliża do zwycięstwa.

Degradacja Darlan'a

Orędzie marszałka Petain'a

VICHY, Francuskie ministerstwo informacji podało w poniedziałek następujące obwieszczenie:

Radio w Marokku ogłosiło proklamację admirała Darlan'a, stanowiącą w istocie apel do oderwania się. Skoro tylko marszałek Petain dowiedział się o tym dokumencie, zwrócił się on do wszystkich Francuzów w kraju macierzystym i w imperium z następującym orędziem:

„Admirał Darlan podaje, że działa w moim imieniu. Nie jestem człowiekiem, któryby miał ulec jakiemukolwiek przymusowi. Kto twierdzi przeciwnie, ten mnie obraża. W momencie, gdy Afryka została zaatakowana, powierzyłem admirałowi Darlan'owi obronę francuskiej suwerenności, obronę, którą mi przekazano. Już od chwili pierwszych działań bojowych admirał Darlan nie zawahał się wejść w kontakt z napastnikami i przez wydanie przedwczesnego rozkazu przerwania ognia, zdezorganizował opór i złamał morale wojsk. Generał Giraud został wysunięty przez obce państwo, które przeniosło wojnę na ziemię francuską. Dlatego też admirał wykluczył się sam ze społeczności narodowej. Oznajmiam, że utracił on wszystkie swoje stanowiska publiczne i stanowisko dowódcy wojskowego.

Mac Arthur znowu naczelnym dowódcą

SZTOKHOLM. (DNB). Z kwatery głównej wojsk alianckich na Nowej Gwinei donoszą, jak podaje londyńska służba prasowa, że generał Mac Arthur objął znowu naczelne dowództwo nad wojskami australijskimi i amerykańskimi, które mają zaatakować Rbunę.

Przeciwuderzenie Osi

Strategiczne znaczenie lądowania w Tunisie

RZYM. Główne wydarzenie dla Włoch stanowi przeprowadzone w porozumieniu z miejscowymi władzami francuskimi lądowanie wojsk niemieckich i włoskich w Tunisie. Według stanu rzeczy w Afryce Północnej chodzi tutaj o wypadek ogromnego znaczenia strategicznego. Cała akcja angielsko-amerykańska przeciwko Marokku i Algierowi zmierza ostatecznie do zajęcia Tunisu. O posiadaniu Tunisu myślano w Londynie i w Waszyngtonie zarówno jako o odskoczni przeciwko Europie, jak też jako o możliwości wzięcia Libii w dwa ognie od wschodu i od zachodu i stworzenia w ten sposób owego „frontu Sandwich", o którym propaganda nieprzyjacielska mówiła już od tygodnia. Przeciwuderzenie Osi w Tunisie pokrzyżowało te plany. Przez wylądowanie niemiecko-włoskich wojsk w Tunisie przeniesiono obecnie operacje ofensywne mocarstw Osi przeciwko wojskom anglo-amerykańskim we Francuskiej Afryce Północnej poza prowadzone dotychczas działania morskie i lotnicze bezpośrednio na zagrożone przez nieprzyjaciela francuskie terytoria kolonialne.

Czynnik zaskoczenia, na który „alianci" podczas swego przedsięwzięcia w Afryce Północnej tak mocno liczyli, okazał się niedoskonały, ponieważ Oś zajęła strategicznie kluczowe stanowisko w Afryce Półn. w postaci Tunisu. W związku z tym ze strony włoskiej kilkakrotnie zwrócono uwagę na to, że nieprzyjaciel wylądowałby natychmiast w Tunisie, gdyby się nie obawiał reakcji Osi, a mianowicie w pierwszej linii lotnictwa Osi. Skutkiem tych rozważań było to, że nieprzyjaciel po wylądowaniu w Algierze ściągnął swoje wojska drogą lądową na granicę algiersko-tuniską, celem zagarnięcia Tunisu prostym manewrem lądowym.

Oznaczało to pewne opóźnienie w przeprowadzeniu planów nieprzyjacielskich, co niezwłocznie wykorzystała Oś, by przez ochronę południowo-francuskiego wybrzeża i Korsyki oraz Tunisu zająć najpierw stanowiska obronne, których widocznym zadaniem jest unieszkodliwienie tak zwanego „frontu Sandwich" przeciwko Libii.

Angielsko-amerykański plan operacyjny, zmierzający do stworzenia przeciwko Osi frontu południowego, sięgającego od Marokko aż do Syrii, przemienił się przy wykonaniu go wskutek szybkiej kontrakcji mocarstw Osi w robotę nieskończoną.

Również nie spełniają się nadzieje Anglików, że po bitwie w Egipcie zachodnim potrafią bez walki zająć Cyrenaikę. Walki tamtejsze rozgrywają się obecnie znowu na terenach, które widziały już dwa odwroty brytyjskie, i których miejscowe warunki jak najdokładniej znane są dowództwu armii niemiecko-włoskiej. 8 armia brytyjska oddala się obecnie co dzień bardziej od swoich tak bliskich podczas walk w zachodnim Egipcie baz z posiłkami, natomiast droga zaopatrzenia wojsk Osi w Libii staje się co ...z krótsza.

Tak zwani „partyzanci" czy bandyci tylko?

Chcemy poruszyć tu sprawę tak zw. „partyzantów". Kto o nich nie słyszał? Każdy, kto interesuje się mniej lub więcej ważniejszymi przejawami dzisiejszego wojennego bytowania, tym bardziej w naszym kraju, gdzie przesadna pani plotka ma łatwy dostęp do ludności zmęczonej, przedenerwowanej dłuższym okresem nienormalnego życia, a przez to dającej posłuch wszelkim wersjom, które często mają charakter „tatarskich wieści".

Wystarczy bowiem udać się za Wilno 30—50 klm, a sprawa tak zw. „partyzantów" staje się aktualną, żywą, a już bardzo żywą dalej, w kierunku rozległych przestrzeni białoruskich — na wschód.

Jest osobliwością tej wojny na froncie wschodnim, że wyrzuciła na głębokich tyłach operującej armii nie tylko oddziały dywersyjne, co może być zrozumiałe, ale głównie szumowiny ludzkie, biorące na się tytuł jakichś wymaiginowanych we własnej wyobraźni bohaterów, skrojonych na miarę nowoczesnych Rinaldo-Rinaldinich i sugerujących to spokojnym mieszkańcom. Historia wojen zna maruderów, z którymi walczyć musi żandarmeria każdej armii, zna oddziały dywersyjne, operujące na tyłach, ale nie zna partyzantów pokroju tutejszego. Bo kto są zacz owi tak zw. „partyzanci"?

Nie są to oddziały armii regularnej, kierowane dyscypliną wewnętrzną i ożywione duchem ideologii swojej armii, nie są to nawet niezdyscyplinowani, ale bądź co bądź ideowi komuniści.

Decydującą, olbrzymią większość tak zw. „partyzantów" stanowią ludzie, którzy z tych czy innych powodów muszą ukrywać się przed okiem cywilnych władz bezpieczeństwa lub wojskowych, dalej wszelkiego autoramentu awanturnicy, zbiegli jeńcy bolszewiccy lub żydzi z ghetto i wreszcie pospolici bandyci. Tych ostatnich jest najwięcej. Nasycone, a nawet przesycone są nimi szeregi band partyzanckich. Dla nich nie istnieje przecie żadna ideologia. Ale potrzebna im jest jako upozorowanie napadu, bo bandyta, chcąc mieć tytuł do wystąpienia, chcąc je upozorować, chętnie stroi się w pióropusz ideologiczny.

I partyzanci, złożeni z takich elementów, mogą się stać naprawdę ciężką plagą ludności naszych wsi i osiedli. Gdy zmierzch zapada wyłażą jak szakale na łup, napadając równie dobrze na pana jak i na chłopa, na bogatszego i biedniejszego, nie uznają różnic socjalnych prawie tak jak komuniści, tylko na opak. Czy jest ich wielu? Chyba nie. W każdym razie dość, aby nękać spokojną ludność wiejską.

Nie gardzą niczym. Biorą wszystko co się da unieść rękami, a nierzadko ładują zagrabione dobro steroryzowanych ofiar na furmanki. Zjawiają się to tu, to tam, to w in. miejsc., a przeważnie w okolicach, położonych w pobliżu większych lasów. Przychodzą jak nieszczęście, a odchodzą jak ulga po katastrofie.

Najwięcej cierpi od nich ten zamożniejszy odłam ludności polskiej, zamieszkującej Wileńszczyznę i Białoruś, którego rządy bolszewickie nie zdołały jeszcze kompletnie spauperyzować. Zresztą nekrologi w „Gońcu" o zmarłych tragicznie w tym czy innym majątku ziemskim są tu najwymowniejszym dowodem. Jak wynika z tego, krwawym opryszkom, zwącym się partyzantami, mało jest jeszcze martyrologii polskiej, jaką stworzyli w ciągu rocznego lub dwurocznego okresu ich czerwoni poprzednicy, męcząc i wywożąc Polaków za to, że w 90-ciu co najmniej procentach nie chcieli za przykładem innych nagiąć się do reżimu judeokomunistycznego. I tu właśnie tkwi zemsta i polityczna prowokacja, aby zniszczyć tych, którzy nigdy komunistami stać się nie zechcą. I tu właśnie jak złośliwy, ponury paradoks tkwi u bandytów, chcących łowić ryby w mętnej wodzie, chęć stworzenia sobie ideologicznego alibi, przyswojenia sobie tytułu bandytów nie zwykłych.

Jaki jest do nich stosunek ludności? Prawie bez wyjątku negatywny. Po prostu lęk przed grabieżą zapracowanego ciężko dobra i zapasów żywności. Ludność katolicka na tych ziemiach odnosi się do nich wrogo. Dotychczas jednak brak jednolitego frontu odporu. Pomijamy tu względy wojskowe, same przez się zrozumiałe. Ale są jeszcze inne czynniki: materialny i moralny.

Tak zw. „partyzanci" dezorganizują wymianę produktów żywnościowych mniej zamożnych warstw ludności, hamują ich dostawę do większych osiedli i przyczyniają się do wygładzania mieszkańców miejskich. Zapasy, chroniące przed głodem stają się przedmiotem rabunku pospolitych, krwawych bandytów, a ludność ubożeje.

A dalej czynnik moralny. Tak zw. „partyzanci" niszczą moralność mas, i tak już rozluźnioną przez okres wojny, są zarazą, która niszczy organizm społeczny. Są oni najgorszym przykładem dla charakterów słabych lub niewyrobionych etycznie. Sprzyja temu tolerowanie bandytów przez zalęknioną ludność lub ukrytych sympatyków bolszewizmu.

Gdyby powstał zbiorowy jednolity front oporu i odporu, operowanie band byłoby znacznie utrudnione i władze bezpieczeństwa miałyby łatwiejsze zadanie zwalczania zła. Ten odruch samoobrony musi powstać wszędzie: w każdym majątku, w każdej wsi, w każdym domu.

Niech hasło walki z tak zw. „partyzantami" obiegnie cały kraj, niech podadzą sobie ręce wszyscy, którym zależy na utrzymaniu spokoju, ładu i bezpieczeństwa i którym więzy moralne społeczeństwa są drogie.

Im bardziej solidarną będzie siła oporu, tym mniej liczyć będą bandyci na korzyści z napadów. Albowiem złu przeciwdziałać można tylko stanowczością, a nie uległością.

Pierwszy występ Amerykanów w Afryce

Zajęcie Liberii

Wylądowanie amerykańskich wojsk w murzyńskiej republice afrykańskiej Liberii oznacza nowy napad aliantów na terytorium neutralne, tak jak to miało miejsce już przedtem w Grenlandii, Islandii, Iraku oraz Iranie. Ten nowy gwałt, zapowiedziany jeszcze w lecie 1941, motywuje się „koniecznościami wojennymi", w rzeczywistości chodzi jednak Amerykanom o usadowienie się w Afryce. Jest charakterystyczne, że nowy gwałt został popełniony po oświadczeniu podległego Sumner Welles'owi podsekretarza stanu Berle'go, że „Stany Zjedn. utrzymują z wszystkimi narodami bezinteresowną przyjaźń" i nie mają zamiaru „zdobywać obcego kraju lub podbijać innych narodów". „Żaden miłujący pokój naród nie powinien się nas obawiać", deklamował Berle w chwili, gdy amerykańskie transportowce z wojskiem przybijały do wybrzeży Liberii.

Naturalnie Londyn i Nowy Jork rozpuszczają pogłoski, że murzyni w Liberii są „zachwyceni" wkroczeniem obcych wojsk do swego kraju; po rozmowie amerykańskiego posła w stolicy Monrowii z prezydentem republiki Barclay'em należy oczekiwać oświadczenia rządu liberyjskiego; jaka będzie treść, można sobie łatwo wyobrazić, mając na uwadze wytworzoną sytuację. Jankesi, tak jak to było wszędzie w Afryce, wybrali sobie do wysadzenia wojsk miejsce, na którym nie trzeba się było liczyć z oporem. Albowiem Liberia nie posiada wojsk, któreby mogły bronić neutralności kraju, i amerykańskie wpływy gospodarcze są tam od dawna dominujące, tak że nie może być mowy o stawianiu jakiegokolwiek oporu.

Powierzchnia Liberii wynosi 95.400 km. kwadr. i obejmuje pas wybrzeża szerokości 500 km. Najważniejszym portem jest stolica Monrowia (26.000 mieszkańców); inne miejscowości nadbrzeżne nie mają poważniejszego znaczenia. Stolica otrzymała nazwę od prezydenta James'a Monroe'go, autora znanej doktryny, która odrzuca jakiekolwiek mieszanie się Europy do spraw amerykańskich. Tymczasem Roosevelt nie tylko narzuca się na rozjemcę w sprawach Europy i Azji, ale wykorzystuje wojnę do tego, by usadowić się w Afryce, gdzie obecnie znajdują się wojska amerykańskie w angielskich posiadłościach na zachodnim wybrzeżu, w Południowej Afryce i na obszarach belgijskiego oraz francuskiego Konga. Obecnie przyszła kolej na Liberię.

W r. 1816 powstało w Stanach Zjednoczonych „Amerykańskie Towarzystwo Kolonizacyjne", które zamierzało sprowadzać z powrotem do Afryki uwolnionych w Ameryce niewolników. Poczynając od 1822 przewieziono do Afryki ze Stanów Zjednoczonych 20.000 — 25.000 murzynów i mulatów, którzy założyli na Wybrzeżu Pieprzowym kilka osad. Osady te połączyły się w 1847 w wolne państwo liberyjskie, które w 1862 zostało uznane przez Stany Zjednoczone. Od tego czasu skończyła się imigracja murzynów północno-amerykańskich. Wobec tego że w Stanach Zjedn. żyje 13 milionów murzynów, eksperyment nie miał żadnego znaczenia. Nowa republika otrzymała konstytucję wzorowaną na północnoamerykańskiej, przykrojoną na potrzeby nielicznej śmietanki, która przybyła do kraju, a obliczanej obecnie na 40.000—45.000 głów, podczas gdy ludność tubylcza liczy około 2 milionów głów. Białych jest w kraju tylko 250. Kraj jest urodzajny i nadaje się na uprawę prawie wszystkich podzwrotnikowych roślin użytkowych.

Dla Amerykanów, którzy wywozili stamtąd około połowy eksportowanych przez kraj produktów, jest najważniejszym artykułem kauczuk — Liberia eksportowała produktów za 2 miliony dolarów, z tego na kauczuk przypadało 1.1 miliona. Od 1926 jest w Liberii czynny północnoamerykański koncern gumowy Firestone, który ma w swoim ręku jedyny bank w kraju i decydujące wpływy finansowe. Jankesi spodziewają się więc, że usadowiwszy się w Liberii, uzyskają kolonię, która i w przyszłości będzie miała znaczenie na odcinku zaopatrywania ich kraju w kauczuk.

Aranżerowie osiedlania północnoamerykańskich murzynów na Wybrzeżu Pieprzowym byli przekonani, że murzyni będą zdolni do samorządu. Ale przewidywania ich się nie sprawdziły. Przybysze-murzyni i mulaci nie zorganizowali odrębnego politycznego tworu państwowego i nie potrafili się wyzbyć anglo-amerykańskich wpływów. Językiem państwowym jest język angielski, taksamo i dość słabo rozwinięta oświata jest prowadzona w tym języku; walutą jest amerykańska, a do rozwoju gospodarki przyczynił się kapitał zagraniczny. W handlu mały większy udział oprócz Stanów Zjedn. także Wielka Brytania, Niemcy i Holandia. Liberia znajduje się między posiadłościami francuskimi i angielskimi (Wybrzeże Kości Słoniowej i Sierra Leone), które pod względem rozwoju stoją wyżej niż republika murzyńska, z chwilą wejścia do niej Amerykanów przestająca istnieć jako samodzielne państwo.

(„V. B.").

Brytyjsko-amerykańscy napastnicy

ogłaszają funt i dolar „prawnymi środkami płatniczymi" w Algierze

SZTOKHOLM. (DNB). Komunikat londyński nadawany przez brytyjsko-amerykańskich napastników stacji radiowej w Algierze głosi, że z polecenia władz wszystkie amerykańskie i angielskie banknoty będą do końca roku przyjmowane jako środki płatnicze przy wszelkich zakupach.

Jest to podobne do brytyjsko-amerykańskich rabusiów. Ich pierwsze zarządzenia na zrabowanych terytoriach francuskich odnoszą się zatem do wprowadzenia angielskiej i amerykańskiej waluty i to po kursie, równającym się rabunkowi kraju. Na pytanie, co to zarządzenie ma wspólnego z rzekomym „uwolnieniem Francuskiej Afryki Północnej od niebezpieczeństwa Osi" nie potrafi odpowiedzieć ani Roosevelt, ani jego pomocnik Churchill. Zamierzają oni tylko gospodarczej pozycji Francji na tamtejszym jej terytorium zadać nowy cios.

Powstrzymana ofensywa

SZTOKHOLM. Komunikat pewnej angielskiej agencji wyjawia powody zwolnienia alianckiej ofensywy, co wywołało rozczarowanie społeczeństwa londyńskiego. Winy tego zwolnienia należy szukać w niedostatecznej liczbie oddziałów zmotoryzowanych we Francuskiej Afryce Północnej, albowiem bardzo odczuwać się dają straty i opóźnienia, które powstały wskutek działalności sił morskich i lotniczych mocarstw Osi. Te straty i opóźnienia doprowadziły do tego, że wojska alianckie zmuszone są czekać na posiłki.

Pod terrorem GPU.

Rozruchy robotnicze w Rosji Sowieckiej

SZANGHAJ. Wielki brak sił roboczych w przemyśle zbrojeniowym i spożywczym, jak również w kołchozach doprowadził do tego, że ogólna sytuacja a zwłaszcza położenie gospodarcze na tyłach sowieckich, zarówno w Syberii jak i w zachodnich okręgach Związku Sowieckiego stało się rozpaczliwe. Wszyscy mężczyźni od 15 do 45 lat zostali we wrześniu i październiku zmobilizowani do służby frontowej, mężczyźni zaś ponad 45 lat i kobiety zajęli miejsca powołanych. W fabrykach uzbrojenia w Omsku zmuszają agenci GPU robotników do 18—20 godzinnej pracy bez przerwy na wypoczynek. W dwóch fabrykach, gdzie doszło do rozruchów, ponieważ robotnice domagały się „tylko" 15-godzinnego dnia roboczego i podwyższenia porcji chleba i jarzyn, strzelali agenci GPU do robotnic. W Kuźnieckim Zagłębiu węglowym są rozruchy robotnicze na porządku dziennym. Liczba ofiar w tym położonym na wschód od Omska okręgu wynosi już tysiące osób. Chodzi przy tym o jeden z ostatnich, posiadanych jeszcze przez Sowiety okręgów przemysłowych, dokąd przymusowo przesiedlono robotników z okręgów, które obecnie pozostają pod kontrolą niemiecką. Obiecano im, że na Syberii znajdą lepsze warunki pracy i że już w r. 1942 będą mogli powrócić do domu. Teraz jednak muszą oni na Syberii pracować po 20 godzin dziennie pod terrorem GPU.

Bez mostku i peryskopu przez Atlantyk

Jest zwyczaj, że łodzie podwodne wracające ze zwycięskiej wyprawy przeciwko nieprzyjacielowi umieszczają na wysoko wysuniętym peryskopie chorągiewki z liczbą zatopionych przez nie statków oraz ich tonaż. Na mostku stoi komendant, oficer wachtowy oraz służba pokładowa i kierują wjazdem łodzi do portu.

Atoli łódź, którą mieliśmy możność powitać, nie miała mostku. Peryskop był całkowicie pogięty i skręcony w kierunku tylnej części pokładu; tam gdzie dawniej obramowanie mostku dawało schronienie przed przewalającymi się falami i wiatrem, są strzępy porwanych drutów i pokrowiec, który ma służyć do jakiej takiej osłony. Wszystko inne jest zmiecione, po prostu nie istnieje. Resztki mostku przedstawiają kupę złomu.

Załogi łodzi podwodnych niechętnie mówią o swoich przeżyciach w spotkaniu z wrogiem. Zdają sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństw, nigdy ich nie lekceważą, ale nie mają także zwyczaju traktować ich zbyt przesadnie.

Łódź znalazła się w samym środku silnie ubezpieczonej karawany angielskich parowców. Pomimo pierwszorzędnego zabezpieczenia, udało się jej uszczknąć dwa smaczne kąski z karawany. Rzuciła się na trzecią ofiarę. Dowódca patrzy przez peryskop i nie spuszcza z niej oczu. Łódź zanurza się nieco głębiej, by niezauważona zająć lepszą pozycję do strzału. Peryskop wysuwa się, trzeci parowiec idealnie się ustawił. Torpedy! Uwaga! Rura Nr. 1 — pal! Torpeda pruje fale jak wąż.

Nagle łódź kładzie się ciężko na bok, lewa strona zostaje zepchnięta w dół. Słychać straszliwy trzask. Marynarze w wieży nie bardzo go słyszą, nerwy ich bowiem są napięte do ostateczności. Natomiast w wewnątrz łodzi, zwłaszcza na przodzie, wszystko chyli się naprzód. Odczuwa się gwałtowny wstrząs. Bomby głębinowe? Nie! Najechanie? Tak! Dowódca, który podczas ataku musi myśleć o tysiącu spraw — wydawać rozkazy maszynistom, podawać poprawki ludziom przy wiosłach, nastawiać peryskop — nie zauważył zbliżającego się parowca z karawany i parowiec najeżdżając na łódź podwodną zadaje jej straszny cios.

W ciągu kilku sekund, które wydają się załodze wiecznością, jest po wszystkim. Łódź zanurza się głęboko. Ze wszystkich oddziałów meldują dowódcy, że nic się nie stało.

Nadeszła noc. Łódź podnosi się ostrożnie. Wystaje z niej tylko peryskop, dowódca bowiem chce się rozejrzeć, jak wygląda powierzchnia morza. Wysuwa peryskop. Co to? Wyciera szkła przyrządu, ale nie widzi nic! Łódź wynurza się zupełnie. Dowódca próbuje otworzyć właz do wieży, nie idzie!

A więc przez właz z kuchni na górny pokład! Łódź jest na „rozległych przestrzeniach" sama. I wówczas stwierdza, co się stało: włazu do wieży nie można otworzyć. Rura peryskopu, obramowanie mostku, wogóle wszystko przedstawia trudny do rozplątania kłąb, o ile można mówić przy żelazie i stali o kłębie. Na mostku spustoszenie niesłychane. Dzielni marynarze zabierają się do pracy i przy pomocy palników acetylenowych, młotków, dłut i w ogóle wszystkiego, co mają na pokładzie pod ręką, próbują zrobić porządek.

Szczęście, że łódź może się zanurzać. Obserwatorzy patrzą we wszystkich kierunkach, by zapobiec dalszym nieprzyjemnym niespodziankom. Wszyscy pracują gorączkowo. Łódź musi być do rana w porządku. Noc jest krótka i zaledwie starczy czasu na zrobienie tego, co jest najkonieczniejsze. Właz do wieży jest wolny. Ale peryskop jest jak rzeszoto. Widać na nim czerwone ślady minii, którą był pomalowany najeżdżający na łódź parowiec. Trzeba przerwać akcję bojową. Łódź wraca do domu.

Następne dni wystawiają jak najlepsze świadectwo duchowi załogi, wybitnym zdolnościom dowódcy, kierującego inżyniera i żelaznej wytrzymałości każdego, kto był na pokładzie tej łodzi. Wśród wzburzonych fal dzielna łódź toruje sobie drogę nawprost przez Atlantyk. Dowódca i obserwatorzy mają możność trzymania się tylko szczątków drutów; pokrowiec zasłania marynarzy na szczątkach mostku od pierwszych uderzeń gwałtownych grzywaczy. Jest to jazda, która wymaga wydobywania z siebie ostatka energii i niesłychanego napięcia nerwów.

Obecnie łódź znajduje się w bezpiecznym bunkrze w bazie. Nieprzyjaciel zadał jej nie zadraśnięcia niepozorne, lecz ciężką ranę. Ale na zgiętym peryskopie powiewają cztery zwycięskie chorągiewki świadczące, że zanim się stała niezdatną do walki, zatopiła cztery parowce.

„Chrześcijańska fasada"

Kiedy niedawno prezydent Roosevelt zamianował najwyższego sędziego związkowego Byrnesa dyktatorem gospodarczym, zapytywali się niektórzy, jak to może być, że żydostwo amerykańskie pozwoliło na wymknięcie się mu tego nadzwyczaj ważnego stanowiska.

Stanowisko Byrnesa jest jedyne w swoim rodzaju w historii amerykańskiej i może być porównane jedynie ze stanowiskiem żyda Barucha w czasie wojny światowej, kiedy to był on prezesem urzędu produkcji wojennej. Byrnes posiada jednak jeszcze większe pełnomocnictwa, aniżeli miał je Baruch. Podlega mu do pewnego stopnia cały gabinet z wyjątkiem ministra spraw zagranicznych, oraz związkowe banki rezerw, urząd pracy wojennej pozostający pod kierunkiem Williama Davisa, komisja wysiłków wojennych pod kierunkiem Paula Mc Nutta i władze ustalania cen pod przewodnictwem Leona Hendersona.

W Waszyngtonie spodziewano się ogólnie, że wybór Roosevelta padnie na Barucha, ponieważ ma on największe doświadczenie, a nie na Byrnesa, z którym nie łączy prezydenta specjalna przyjaźń, i który nie wiele wyznaje się na kierownictwie gospodarką. Lecz obecnie tajemnica wyjaśniła się. Prasa amerykańska donosi, że Byrnes zamianował swoim głównym doradcą, względnie zastępcą znanego żyda Benjamina Cohena, będącego od wielu lat członkiem rooseveltowskiego „trustu mózgów". Benjamin Cohen i naczelny sędzia stanu Rosenman są obok ministra finansów Morgenthaua i naczelnego sędziego związkowego Frankfurtera trymi dwoma żydami, którzy bez meldowania się wchodzą i wychodzą z Białego Domu, a często tam i mieszkają. Jest zatem rzeczą zupełnie jasną, że amerykańskie żydostwo wysunęło Byrnesa jako fasadę chrześcijańską, by tym spokojniej móc poza nią rządzić.

„ZACHOWANO" DLA USA

Polityczne sfery Tangeru wiążą anglo-amerykański napad na Francuską Afrykę Północną przede wszystkim z wygłoszoną niedawno przez gazetę „Times" ideą, że Afryka Północna musi być przez Anglię zreorganizowana z wyjątkiem francuskiego imperium kolonialnego, które ma być zachowane dla Stanów Zjednoczonych jako strefa ich wpływów. Londyn zatem dał możność Waszyngtonowi wpłynięcia na Morze Śródziemne przez to, że zaoferował mu hipotekę we Francuskiej Afryce Północnej, otworzywszy mu również poprzednio podwoje do Syrii i Palestyny. W sferach muzułmańskich a zwłaszcza w Egipcie, gdzie przebywa wielu nacjonalistów z Marokka, Algieru i Tunisu, znacznie wzmogły się prądy antybrytyjskie i antyamerykańskie. Nowa anglo-amerykańska agresja stanowi również zamach na ostatnie narody muzułmańskie, które dotychczas w rejonie Morza Śródziemnego zostały uchronione od wojny dzięki lojalnemu dotrzymywaniu przez Oś układu o zawieszeniu broni.

Ich główna troska: żydzi

Pierwszym rezultatem wtargnięcia Amerykanów do Francuskiej Afryki Północnej jest zniesienie statutu o żydach. Jeszcze zanim wydano ogólne zarządzenia administracyjne, zawiadomiło amerykańskie dowództwo wojskowe w zajętych miastach portowych Algieru i Marokka, że znosi ono wydane przez rząd Petain'a „bezprawie" w stosunku do żydów. Żydzi mogą znowu bez ograniczeń wykonywać wszystkie zawody a zapoczątkowana aryzacja mienia żydowskiego zostaje cofnięta.

Stłumiony od chwili katastrofy Francji wyzysk uprawiany przez żydostwo ma mieć zatem znowu wolne ręce wobec mahometańskiej i francuskiej ludności Algieru i Marokka. To zarządzenie amerykańskie nie jest wcale niespodzianką; albowiem napad na Francuską Afrykę Północną stanowi przecież nie tylko imprezę amerykańskiego imperializmu, lecz równocześnie i akt zemsty międzynarodowego żydostwa, które chce obalić nowy ustrój we Francji.

Charakterystyczny, jeśli chodzi o zamierzenia amerykańskie, jest również fakt, że stworzone przez generała Nogues obozy koncentracyjne dla żydów zostały natychmiast zniesione. W obozach tych umieszczeni byli tylko żydzi — przestępcy, którzy dopuścili się wykroczeń wobec społeczeństwa. Należy zaczekać, jak zachowa się wobec tej amerykańskiej przychylności wobec żydów ludność mahometańska, która w Algierze i w Marokku specjalnie wrogo nastawiona jest do żydów.

„Wil. Zeit."

Czcza maska

Kolumbijski miesięcznik „Revista Columbiana" podkreślił w pewnym artykule, że panamerykanizm jest jedynie czczą maską, która służy rządzącym Kolumbią politykom do wtrącania kraju w nieszczęście i oddawania jego losu bez wszelkiej własnej odpowiedzialności obcym siłom. Panamerykanizm nie jest wcale ideą, lecz bezduszną, przez agitację anglo-amerykańską wydętą kukłą. Ameryka hiszpańska musi odrzucić opiekę obcych jej Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton odsuwa Londyn

na plan drugi

SZTOKHOLM. Brat ambasadora amerykańskiego w Londynie, Winant, został mianowany przewodniczącym tak zw. rady zaopatrzenia dla Środkowego Wschodu. W pewnym doniesieniu informacyjnym w związku z tym powiadomiono, że do zakresu kompetencji tej rady zaopatrzenia dla Środkowego Wschodu, między innymi również należy zaspokajanie wyżywienia ludności tych krajów, liczących przeszło 80.000.000 ludzi. W Londynie mianowanie Amerykanina na stanowisko prezesa tej pierwotnie czysto angielskiej instytucji wywołało bardzo nieprzyjemne wrażenie.

Zaopatrzenie okręgu wileńskiego w lekarstwa

Jak obecnie przedstawia się zaopatrzenie Wilna w lekarstwa? Odpowiedź na to znajdujemy w rozmowie, jaką przeprowadził przedstawiciel „Wilnaer Zeitung" z odnośnym referentem urzędu Gebietskommissar'a.

Znaczna część lekarstw i poprzednio była dowożona z Niemiec. Obecnie podczas wojny również i w Niemczech odczuwa się brak pewnych medykamentów, zwłaszcza olejów eterycznych, środków narkotycznych, morfiny i t. p., które muszą być zarezerwowane w pierwszej linii dla rannych żołnierzy. W Rzeszy wprowadzono zasadę, że aptekarze niektóre przepisane środki zastępują przez inne, równowartościowe preparaty.

Środki lecznicze, importowane z Rzeszy są kontyngentowane i przydzielane do poszczególnych okręgów i miast przez główny zarząd zdrowia. W Wilnie istnieje centralny skład lekarstw, zapasy którego są stale uzupełniane z Kowna. Zaopatruje również Wilno mała, ale dużo produkująca chemiczno-farmaceutyczna fabryczka, która przy wystarczającej dostawie surowców mogłaby wytwarzać znaczną ilość środków leczniczych. Jeżeli pomimo tego odczuwa się pewne ograniczenia, to przyczyną tego jest niesumienne postępowanie pewnych elementów, które rozmyślnie przetrzymują posiadane zapasy, aby je sprzedać przy sposobności po fantastycznych cenach. Niestety, do tej grupy należą również niektórzy aptekarze.

Referent do spraw zdrowia w dalszej rozmowie podkreślił, że lekarze przy wypisywaniu recept również nie przytrzymują się koniecznej miary i szczególnie zapominają o poinformowaniu się w aptekach o stanie zapasów. Gdyby każdy uważał za prawidło przepisywanie tylko takiej ilości, jaka jest niezbędna, wtedy można by było pomóc znacznie większej ilości chorych, niż obecnie.

Szczególną wartość posiadają miejscowe zioła lekarskie i produkowane z nich lekarstwa. Poprzednio odbywały się w Wilnie, głośne poza granicami okręgu jarmarki zielarskie, z których były również zaopatrywane fabryki niemieckie. W tej dziedzinie należałoby więcej czynić niż dotychczas i zachęcać rolników do zakładania ogródków zielarskich, przeznaczonych do uprawy wartościowych ziół leczniczych.

Jak się przedstawia sytuacja na najbliższe miesiące? Odpowiedź na to brzmiała uspakajająco. Mianowicie w najbliższej przyszłości jest oczekiwana większa przesyłka lekarstw z Rzeszy, która zadowoli wszystkie warstwy ludności.

Mieszkańcy Wilna ze swojej strony mogliby wiele zrobić dla polepszenia sytuacji, gdyby zawiadamiali władze o wszystkich wypadkach spekulacji z lekarstwami pierwszej potrzeby. Kto zrozumie, ilu osobom można by pomóc pochowanymi lekarstwami, będzie wszystko robił, aby zwalczać to przestępstwo.

Co mówią rolnicy o samogonie

Walkę trzeba rozpocząć od spożywców

W związku z plagą tajnego gorzelnictwa, która obecnie w warunkach czasu wojennego, szczególnie panoszy się na prowincji zagadnęliśmy o zdanie w tej kwestii, jednego z rolników, cieszącego się opinią solidnego człowieka i dobrego gospodarza. Rozmówca nasz potwierdził, że nigdy po wsiach nie wypędzano tyle samogonu i nie wypijano takich ilości tej trucizny, jak obecnie. Naturalnie, żaden solidny rolnik nie zajmie się tajnym gorzelnictwem, znajdują się jednak gospodarze, chciwi na zysk, i mimo znacznego ryzyka, pędzą samogon. Odbiorców nigdy nie brak. Spośród rolników jednak najwięcej piją ci, którzy zawsze mieli skłonność do alkoholu. Naprawdę solidni gospodarze nie rozpiją się nigdy. Przy tym ten, kto pije, rzadko sam wypędza samogon. Każda wieś ma swych „przemysłowców" i swych niepoprawnych pijaków.

Zdarza się, że niektórzy gospodarze przerabiają na samogon wszystko posiadane zboże i potem pozostają bez chleba, zapożyczając się u sąsiadów. Lecz gdyby spożycie samogonu ograniczało się wyłącznie do wsi, to plaga ta nigdy nie przybrałaby tak groźnych rozmiarów, wymagających specjalnie ostrych zarządzeń, celem jej zwalczania. Samogon dlatego cieszy się wielkim popytem, że jest pożądanym artykułem przez pijących w mieście.

Nasz informator w ogóle nie pije wódki, musi ją jednak kupować, gdyż bez niej nie można załatwić wielu spraw oficjalnych, wynikających z ograniczeń czasu wojennego. Powiezie zboże do młyna bez wódki, to będzie musiał długo czekać na załatwienie i nie jest pewny, czy mu nie zamienią zboża, lub worków. Butelka samogonu, i wszystko poszło jak najlepiej. Tak bywa często i w niektórych urzędach gminnych, u szewców i innych rzemieślników. Jeżeli chcesz, żeby poszło gładko, to wszędzie smaruj samogonem.

Wielu rolników twierdzi, że wpada i jest karany tylko ten samogoniarz, który nie umie wypędzać dobrej wódki. Majster od samogonu jest zawsze ceniony i ochraniany. Jego wyrób ma takich odbiorców, którzy go zawsze potrafią zabezpieczyć przed nieprzyjemnymi konsekwencjami połajemnej produkcji. A bezkarność rozzuchwala. Podobno tylko lichego samogonu nie można przemycić do miasta.

Z powyższych informacyj zasiągniętych z dobrze poinformowanego źródła wynika, że prowadzona przez władze akcja walki z tajnym gorzelnictwem, którą obarcza równą odpowiedzialnością producenta, pośrednika w handlu i spożywcę samogonu — została trafnie obmyślona. Należy tylko zwrócić więcej uwagi na miasteczka, będące niejednokrotnie ośrodkami handlu samogonem na prowincji, oraz bezwzględnie zwalczać objawy korupcji wśród niższych funkcjonariuszy organów administracyjnych i samorządów miejscowych. Na szczególnie ostre potępienie zasługują ci, którzy domagają się i przyjmują łapówki w postaci samogonu. (r).

Obowiązek pomocy przy wyrębie lasu

Brak wolnych rąk do pracy uniemożliwia pozyskanie potrzebnej ilości materiałów drzewnych. Do pomocy przy produkcji opału powołano więc wszystkich pracujących, którzy zdołali wyprodukować znaczną jego ilość, lecz pozostaje jeszcze do wykonania wniosek cięć na rok gospodarczy 1942/43. Dokonanie tych wyrębów umożliwi zaopatrzenie kraju w konieczne materiały drzewne. Aby to umożliwić, część ludności okręgu została obciążona obowiązkiem pomocy przy eksploatacji lasów.

Obowiązek ten obciąża tylko mieszkańców gmin wiejskich i miast drugiego rzędu, trudniących się rolnictwem. Wykonanie tego obowiązku wyznaczono na okres pomiędzy 1 listopada b. r. a 30 kwietnia 1943. W tym czasie rolnicy mają niewiele roboty w gospodarstwach i mogą z łatwością go dokonać.

Obowiązek pomocy nie jest powszechny, gdyż w pierwszym rzędzie zwolnieni są od niego mieszkańcy miejscowości znajdujących się w większym oddaleniu od zrębów niż 12 klm. Przy tym mniejsze gospodarstwa, poniżej 5 ha znajdujące się w tym zasięgu muszą wysłać do roboty w lesie wszystkich zamieszkałych w nich mężczyzn, zdolnych do pracy, w wieku od 18 do 50 lat. Większe gospodarstwa zwalniają jednego mężczyzn do obowiązku pomocy według zarządzeń upełnomocnionych do tego naczelników powiatów.

Każdy obowiązany do pomocy musi wyprodukować co najmniej 25 mtr. sześć. drzewa. Ilość ta, zależnie od warunków miejscowych może być zwiększona, lub nawet zmniejszona. Zależy to od wielkości zrębu i ilości powołanych. Powołany do pomocy musi koniecznie posiadać narzędzia. W wypadkach wyjątkowych narzędzi dostarcza leśnictwo, jednocześnie zwiększając normę wyrobku o 20%. Powołani otrzymają za swą pracę wynagrodzenie w wysokości ustalonej dla robotników leśnych.

Jeżeli wśród powołanych znajdują się najemnicy, to ich pracodawca jest obowiązany do płacenia uposażenia i wszystkich świadczeń za czas wykonywania obowiązku pomocy przy wyrębie lasu, jak za pracę przy gospodarstwie. Wszelkie nadużycia na tym polu będą bezwzględnie karane. (r)

Kto nie wykona dostaw

będzie surowo ukarany

Organy administracyjne, na zlecenie Generalkommissar'a rozesłały do naczelników powiatów okólniki wzywające, aby ustalone kontygenty dostaw żyta, pszenicy, i w niektórych powiatach jęczmienia, zostały całkowicie wykonane. Dostawa innych zbóż musi być wykonywana miesięcznie conajmniej w rozmiarach 1/12 kontyngentu rocznego. Celem bardziej sprawnego wykonywania dostaw postanowiono zawezwać rolników, aby pośpieszyli z młóceniem zboża, gdyż zbyt długie przechowywanie ziarna w kłosach źle się odbija na jakości zboża i powoduje zbyt wysokie straty, wobec niszczenia przez myszy, wilgoć i wysypywanie się. Kontrolerzy młócki zostali wezwani do sprawnego organizowania młócenia maszynami, w ten sposób, aby młócenie odbywało się możliwie najprędzej, przy jednoczesnym najlepszym wykorzystywaniu maszyn.

Wójtowie, sołtysi i kontrolerzy młócki są obowiązani do ścisłej współpracy i ciągłego sprawdzania postępu dostaw. Mają oni możność kontroli podczas młócki skarg rolników na zbyt wysoką ilość dostaw, gdyż wtedy najlepiej jest ustalić rzeczywistą wysokość i jakość plonów.

Należy przy tym zachęcać rolników, aby zboże dostarczali natychmiast po wymłóceniu, nie przeciągając wykonania tego obowiązku w nieskończoność. Unikający wykonywania dostaw, względnie zupełnie uchylający się od nich mogą oczekiwać bardzo wysokich kar, jak wydalenie z gospodarstwa, konfiskata mienia i t. p. (r).

— POLECENIE DLA WYKONUJĄCYCH NADZÓR DOSTAW. Celem usprawnienia kontroli nad wykonywaniem dostaw obowiązkowych przez rolników, oraz celem ułatwienia ich wykonywania przez uproszczenie formalności przy przyjmowaniu władze wezwały wójtów gmin, sołtysów, kierowników i personel punktów skupu, oraz kontrolerów przy młócce do nawiązania bliskiego kontaktu i ścisłej współpracy. (r)

Wiadomości z dnia

19 Listopad
CZWARTEK
Elżbiety
Wschód słońca 6.50
Zachód słońca 15.14

DZISIAJ ZACIEMNIAMY OKNA OD 15.25 DO 6.40.

— OBŁAWA NA SPEKULANTÓW. We wtorek, 17 listopada organa nadzoru cen przeprowadziły przy pomocy policji obławę na spekulantów i handlarzy na t. zw. ryneczku na Sołtaniszkach, oraz na przyległych ulicach. (z).

— REMONTY W DOMACH ZNACJONALIZOWANYCH. Główny Zarząd Mieszkaniowy wydał okólnik w sprawie remontów w domach znacjonalizowanych. W myśl tego okólnika dozwolone są remonty sufitów, pieców, drzwi, podłóg, oraz szklenie okien. Jeżeli koszta remontu przekraczają sumę 150 RM., wówczas niezbędnym jest zezwolenie Głównego Zarządu Mieszkaniowego. Również zezwolenia wymagają takie remonty, jak bielenie ścian, tapetowanie, przeróbki do celów specjalnych. Nie dotyczy to urzędów jeśli dokonują remontu we własnym zakresie. (z).

— SADZE W KOMINIE PRZYCZYNĄ POŻARU. W nocy z soboty na niedzielę we wsi Wierszuliszki wybuchł pożar w domu jednego z gospodarzy. Przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy w kominie. Straty są dość znaczne. Winno to być ostrzeżeniem dla tych opieszałych, którzy mimo wielokrotnych ostrzeżeń jeszcze nie uporządkowali swoich pieców i kominów. Obecnie jest na to ostatni czas. (z).

— UWAGA WŁAŚCICIELE I DOZORCY DOMÓW. Zgodnie z zarządzeniem burmistrza m. Wilna, wszyscy dozorcy winni podległe swej pieczy chodniki oczyszczać ze śniegu i błota, oraz posypywać je piaskiem. Ponadto na niektórych ulicach, wskazanych w rozporządzeniu, dozorcy winni także posypywać piaskiem i jezdnie, aby uniknąć tworzenia się śliskiej skorupy lodowej, któraby mogła przeszkadzać w ruchu kołowym. Winni nieprzestrzegania tego rozporządzenia będą ukarani w drodze administracyjnej surowymi karami. (z).

— WARUNKI ZAKUPU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH. Rolnicy mogą otrzymać zezwolenia na zakup materiałów budowlanych tylko w wypadku pilnej i niecierpiącej zwłoki potrzeby, a mianowicie pogorzeli, szkód zrządzonych przez działania wojenne, lub burzę i t. p. Wyczerpujących informacji w tym wypadku udziela urząd agronoma powiatowego.

Celem uzyskania zezwolenia należy przedłożyć: zaświadczenie wójta gminy, zaświadczenie powiatowego technika budowlanego, zaświadczenie agronoma powiatowego, zobowiązanie, że otrzymany materiał będzie zużyty jeszcze w r. b. w gospodarstwie petenta. Prosząc o dachówki, papę, szkło okienne i wapno trzeba jeszcze wypełnić specjalne formularze wniosków, opłacanych znaczkami po 0,50 RM.

W ten sposób materiały budowlane mogą otrzymać tylko rolnicy, nie dotyczy to mieszkańców miast i miasteczek. Do oddzielnego zawiadomienia wobec wyczerpania się zapasów nie są wydawane zezwolenia na kupno dachówek, szkła okiennego i gwoździ. (r).

— WÓJTOWIE OBOWIĄZANI DO ŚLEDZENIA ZA WYKORZYSTYWANIEM SIŁY ROBOCZEJ. Wójtowie i inne organy administracji ogólnej mają obowiązek śledzenia za należytym wykorzystywaniem siły roboczej w rolnictwie i stosowaniem pomocy sąsiedzkiej. Szczególnie należy unikać takich wypadków gdy w jednej gminie odczuwa się nadmiar sił roboczych, a w najbliższym sąsiedztwie z braku rąk do pracy opóźnia się wykonywanie najważniejszych robót rolnych. W takich wypadkach ingerują organy administracyjne za pośrednictwem sołtysów kierując nadmiar rąk roboczych tam, gdzie ich brakuje, stosując zasadę pomocy sąsiedzkiej. (r)

— PLAN UPRAWY BURAKÓW CUKROWYCH NA ROK 1943. Został już opracowany plan uprawy buraków cukrowych na rok 1943, w którym przewidziano znaczne zwiększenie powierzchni uprawy, aby zapewnić mieszkańcom okręgu dostateczne zaopatrzenie w cukier, gdyż dotychczas ilość uprawianych buraków cukrowych była niedostateczna. Przewiduje się zwiększenie powierzchni upraw do 20,000 ha. Do uprawy buraków cukrowych są zobowiązani wszyscy, którzy je dotychczas uprawiali, oraz wszyscy rolnicy, którzy posiadają grunta nadające się do uprawy tych buraków i mieszkają w odległości do 15 km. od cukrowni, względnie od stacji kolejowej, z której można wysyłać do cukrowni. Przy tym powierzchnia ziemi, zdatnej do uprawy buraków nie może być mniejsza niż 5 ha. Wykonywanie powyższego planu będzie stosowane przez organy administracyjne w formie obowiązkowej, i w stosunku do rolników, niewykonujących obowiązku uprawy buraków, będą wyciągane odpowiednie konsekwencje. Ustalono również minimalne normy uprawy buraków zależne od powierzchni gruntów w danym gospodarstwie. (r).

„Patrimpas" — wileńska fabryka tytoniowa

Wileńska fabryka tytoniowa istnieje już dosyć dawno. Za czasów bolszewickich fabryka była prowadzona nieracjonalnie. Metody stachanowskie niszczyły maszyny i rujnowały siły robotników. Obecnie produkcję zracjonalizowano, tak że wykazuje już tendencje zwyżkowe.

Duże znaczenie ma dla fabryki świeżo zorganizowany dział fermentacji. Przerabia się tam miejscowy surowiec tytoniowy. Posiada to duże znaczenie, ponieważ zapas obcego surowca jest niewielki i wkrótce fabryka będzie przerabiać wyłącznie surowiec pochodzenia miejscowego, hodowany przez rolników. Oprócz tego istnieje w wileńskiej fabryce tytoniowej dział wyrobu skrzyń drewnianych, w które pakuje się i wysyła papierosy, dział wytwarzający taśmy do maszyn robiących papierosy, oraz oddział remontu maszyn.

W fabryce istnieje stołówka, oraz biblioteka dla pracowników. Wszyscy pracownicy zostali przed zimą zaopatrzeni, mimo pewnych trudności, w opał i kartofle. (z)

Za dusze
ś. † p.
Emilii Maleckiej
zmarłej 20 października 1942 r. odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele Św. Jakuba dn. 20 go b. m. o godzinie 9-tej.
O czym zawiadamia Krewnych i Znajomych **Rodzina.**

W pierwszą rocznicę śmierci
† p.
Marii Klimaszewskiej
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele Niepokalanego Poczęcia dnia 29-go listopada b. r. o godz. 6 rano, o czym zawiadamiają **Córka, Wnuczka i Prawnuczka.**

Nabożeństwo Żałobne za spokój duszy
ś. † p.
ALFONSA KOTECKIEGO
b. pracownika księgarni Św. Wojciecha w Wilnie
zostanie odprawione dnia 20-go b.m. o godz. 7 rano w kościele Św. Jerzego, o czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych
Koledzy z księgarni J. Zawadzkiego.

Podziękowanie

Pani D-r Józefie Moszyńskiej, za uratowanie życia mojemu synowi, Zygmuntowi, przez wspaniałe przeprowadzenie operacji składam tą drogą publiczne podziękowanie.
Roszkowski.

FILHARMONIA

ul. Aušros Vartų (Ostrobramska) 5.

W niedzielę dn. 22 listopada r. b. o godz. 12 Zespół Ludowy wystąpi w Teatrze Miejskim z widowiskiem „Noc św. Jańska".

Ludowe pieśni, tańce, zwyczaje

Bilety 1—5 RM.

W niedzielę dn. 22 listopada r. b. o godz. 18 w sali Filharmonii

XI koncert symfoniczny dyr. V. Marijošius

Bilety 0,80—3 RM.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonii Wileńskiej od 11—13 i od 16—18.30, tel. 19-18. W dzień widowiska w kasie Teatru Miejskiego od 16. Po rozpoczęciu się widowiska (koncertu) na salę wstęp wzbroniony.

KINA

Soldatentheater II Vilniaus (Wileńska) 38

Dziś przedstawienie wyłącznie dla wojska

„CASINO" Didžioji (Wielka) 47. tel. 6-71

Wspaniały film egzotyczny

„LA HABANERA"

W roli gł. Zarah Leander.

Pocz. seansów o godz. 15—17—19.

„ADRIA" Didžioji (Wielka) 36, tel. 16-37

Wesoła komedia

„Beztroskie dzieci"

W rol. gł.: Johannes Riemann, Carola Horn, Rudolf Platte i inni.

Pocz. seansów o godz. 1[illegible]—17—1[illegible].

„MUZA" Naugarduko (Nowogródzka) 8, tel. 6-62

Sensacyjny film cyrkowy

„Ludzie, zwierzęta, sensacje".

W roli gł. Harry Piel

Początek seansów o godz. 1[illegible]—17.[illegible]—19.00

„AUSZRA" Zawalna 54. tel. 17-90

Wspaniały film miłosny

„CLARISSA"

W roli gł.: Gustaw Fröhlich.

Pocz. seansów o godz. [illegible]

„KOLEJOWE" Geležinkelio (Kolejowa) 14. tel. 14-13

„7 lat nieszczęść"

W rolach gł.: Hans Moser, Ida Wüst, Theo Lingen i inni.

Początek seansów o godz. 15. 17, 19.

„TRIO"

Wzorowy Damski Zakład Fryzjerski

przy ul. Gedimino (d. Mickiewicza) 24 obok „Zielonego Sztralla"

kierowany przez wytrawnych fachowców. Pierwszorzędne płyny do trwałej ondulacji oraz farby do włosów, brwi i rzęs. manicure etc. Lokal dobrze opalany.

Poleca się łaskawej pamięci Szanownych Klientek.

HOTEL-BETRIEBS Zentrale

Abt. Wilna

POTRZEBUJE:

2 zdunów, 2 praczki, 1 stolarza z własnymi narzędziami.

Wynagrodzenie i warunki pracy dobre. Zwracać się: Trakų (Trocka) 2, do Głównego Inspektora od godz. 10 do 14.

DYREKTOR.

Fryzjerka damska **JADWIGA** pracowniczka z zakładu fryzjerskiego przy ul. Kalvarijų (Kalwaryjska) 12 i fryzjer męski **ROMUALD** pracownik z zakładu przy Kalvarijų (Kalwaryjska) 69, zawiadamiają Sz. Klientów, iż od dnia 11 b. m. pracują we własnym nowootwartym lokalu przy ul. **Kalvarijų (Kalwaryjska) 62.** Najlepsze płyny do trwałej ondulacji z gwarancją.

FOTO-FILM

Tatarska 6

wykonuje zdjęcia paszportowe już na drugi dzień.

PRACA

Chłopiec lat 15, ponad wiek rozwinięty, silny, zdrowy, chętny, poszukuje pracy w majątku w inteligentnym domu. Porozumienie listowne lub osobiste: Polocko (Połocka) 11—4, Anna Romanowska. 4251—

Dnia 23-go listopada 1942 r. o godz. 18

W TEATRZE MIEJSKIM

przy ul. Basanavičiaus (d. Wielka Pohulanka)

odbędzie się II RECITAL FORTEPIANOWY

Stanisława Szpinalskiego

W PROGRAMIE: Bach—Liszt, Albeniz, Scarlatti, Beethoven, Chopin, Granados, Schubert—Liszt.

Bilety od 1—5 RM. w kasie teatralnej od 11—13 i 16—18.30

Uwadze zbieraczy żołędzi!

Za dostarczenie 100 kg. żołędzi do punktów skupu „Sodyby" wydaje się premie w postaci pozwolenia na kupno 3 kg. cukierków.

Za dostarczenie 100 kg. żołędzi do fabryki Wilno, Vivulskio (Wiwulskiego) 10-a wydaje się premie w postaci pozwolenia na kupno 3,5 kg. cukierków.

„SODYBA"

Oddział Wileński.

Wytwórnia drewniaków i zabawek

A. Kondratowicz

Wilno, Grossestr. 47.—Rudninkų (Rudnicka) 2

1) **Poszukuje** majstrów i malarzy-(rek), projektodawców oraz osób obznajomionych z działem zabawek do pracy stałej lub dorywczej.
2) **Poszukuje** osób umiejących szyć, na maszynach do działu szteperskiego (mogą być panienki).
3) **Kupi:** maszyny krawieckie lub szteperskie, ewentualnie zamieni na gabinetową.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

inż. WŁADYSŁAW MATUSZEWICZ

POSZUKUJE

ZDUNÓW I MURARZY

NA ROBOTY RZĄDOWE BUDOWLANE **w Mołodecznie.**

Dobra płaca, utrzymanie i mieszkanie.

ROBOTY PROWADZONE SĄ PRZEWAŻNIE NA AKORD.

Od chwili zapisania idzie dniówka.

ZGŁOSZENIA: **Gedimino (d. Mickiewicza) 24 m. 10, od 8-ej do 17-tej.** w soboty do 15-tej

PIERWSZA I NAJSZCZĘŚLIWSZA KOLEKTURA LOTERII SAMOPOMOCY ANTONIEGO PIETKIEWICZA

ul. Gedymina (d. Mickiewicza) 20

Poszukuje kolporterów na prowincji oraz w Wilnie

(w biurach, urzędach, w fabrykach i t. p.)

Zarobek dobry.

O warunkach dowiedzieć się: Gedymina (d. Mickiewicza) 44-8 od godz. 11—17.

V-tej klasy wygrane będą wkrótce ogłoszone.

17-go b. m. rozpoczęta została sprzedaż losów IV-tej serii w/g nast. planu:

20	losów	po RM	1.000	— RM	20.000
30	„	„	500	— „	15.000
50	„	„	200	— „	10.000
100	„	„	100	— „	10.000
300	„	„	50	— „	15.000

Kolektura czynna od g. 10 — 11, a od 11—17 przy ul. Gedymina (d. Mickiewicza) 44 — 8.

RÓŻNE

AA) Podania, tłumaczenia niemieckie i litewskie. Vilniaus (Wileńska) 25—5 (wejście z frontu u fotografa)

A) Stefan Arthur Mauer. — Biuro podań w języku niemieckim. Jurgio (z. Św. Jerki) 4—5. Czynne od 8—16.

Chiromantka wróży z kart i linii rąk. Antakalnio (Antokolska) 18—10, od 9—18. 4102—1

Dnia 17 b. m. na trasie ulic Sventikų (Popowska) i Kreivoji (Krzywe Koło) zgubiono jedną jedwabną nową pończochę. Uczciwego znalazcę proszę o odniesienie za wynagrodzeniem pod adresem: Pavasario (Wiosenna) 7—9, Antokol. 4461

Gospodarstwo 11 ha w Landwarowie wydzierżawię lub zamienię na skromny dom z dużym ogrodem w Wilnie. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Zamiana". 4435

Krajię tytoń b. cienko. na poczekaniu Šv. Kazimiero (d. Św. Kazimierski zauł.) 11 m. 1a. 3747—

Na odcinku ulicy Ofiarnej—kino „Casino" lub w lokalu kina zgubiono męski zegarek kieszonkowy f-my „Arcosana". Łaskawego znalazcę proszę o zwrot do wydziału opałowego Domininkonų (Dominikańska) 12 4386

Po paroletniej przerwie wznowił przyjęcia „Mirosław". Przepowiada za pomocą intuicji i wyczucia. Algirdo (d. Piłsudskiego) 16—2, od 9—11 i od 15—17. 4135

Płaszcz damski na osobę wysokiego wzrostu, kurtkę skórzaną zieloną męską, serwetę kolorową zamienię na opał. Kražių (d. Pańska) 7—5. 5000

Rower męski szosowy w bardzo dobrym stanie zamienię na opał. Al. Savanorių (d. Legionowa) 97 m. 8. 4311

Skradzione dokumenty na naz. Rymowiczowej Zofii unieważnia się. 5021

Teczkę 220 RM, oraz wagi z odważnikami zamienię na drzewo. Kražių (Pańska) 4—12. 5003

Tytoń na cienkie włókno do gilz kraję na poczekaniu. Gedimino (d. Mickiewicza) 44 m. 19. 4370—2

Usuwam żylaki, kaszaki, szpecące brodawki od 4 pp do 6 pp Gedimino (Mickiewicza) 39 m. 4. 4109—9

B. MIKUTONIS

Vilniaus (Wileńska) 22

Gedimino (d. Mickiewicza) 42

zawiadamia Sz. Klientów, iż otrzymano duży wybór płyt patefonowych, **które są sprzedawane po cenach rządowych.**

Tamże kupno płyt używanych.

Firma inż. STICKEL

w Mińsku

poszukuje murarzy, stolarzy i 2-ch kowali. Mieszkanie i wyżywienie zapewnione.

Didžioji (Wielka) 22—5.

We francuskiej rodzinie przyjmują się na pełne utrzymanie dziewczynki. Język francuski, niemiecki i muzyka. Troskliwa opieka. Dowiedzieć się w godz.: od 16 do 18 a w święta od 11 do 14, Varpo (były Ponomarski zaułek) № 2 m. 1. 4346—1

Wymienię na suche drzewo szafę kuchenną, kalosze № 12, cienką czapkę, brezentowe rękawice pilotkę—narciarkę, miednicę. Mickiewczstr. (daw. Tomasza Zana) 12—5. 4349

Zamienię kino-aparat model r. 1940 „Agia" na Leicę, Contax, Fed lub na maszynę do szycia—ewentualnie sprzedam. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Kino". —2

Zamienię opony nowe rozmiar 8 x 1¼ na balonówkę lub półbalonówkę Pilies (Zamkowa) 7 fotograf 4273—0

Zamienię drzewo na spodnie i materiał na sukienkę. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Zawsza" 4215

Zgubiono dokumenty: paszport litewski na naz. Brzostowskiego Stanisława i švet. liudijimas Brzostowskiej Janiny i Marii. Uprasza się zatrzymując dla siebie pieniądze odnieść—również za także nagrodą—pod adresem: Tilto (Mostowa) 27 m. 6. 4391

Zgubione dokumenty na naz. Kunickiego Kazimierza proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Žveryno (Zwierzyniecka) 1. 5000

Zgubiona kartę na papierosy na nazwisko Gudaczewskiego Zygmunta unieważnia się. 4444

Zgubiony dowód litewski (teraz wydany) na naz. Wołodkowicz Józefy unieważnia się 5690

Zgubione kartki żywnościowe na nazwisko Szumskiej Heleny uprasza się zwrócić pod adresem: Skroblų (Bukowa) 10—4. 4440

Zgubiony dowód osobisty litewski na naz. Józefy Szwejkowskiej wraz z torebką uprasza się zwrócić pod adresem: Nowo Wilejka, ul. Nowa 6—1. 4999

Zgubiony dowód osobisty tymczasowy, zaświadczenie zezwalające na chodzenie po torze, zaświadczenie z pracy na nazwisko Temki Jana unieważnia się. 4430

Zgubioną metrykę, nakaz płatniczy na naz. Kononowicza Józefa uprasza się zwrócić pod adresem: Wieś Cegielnia, gm. Rzesza. 5012

Zgubioną dnia 1 b. m. kartkę papierosową na naz. Edwarda Snarskiego unieważnia się 4432

17 b. m. w kinie „Ognisko" pozostawione teczkę. Znalazcę uprasza się o zwrot pod adresem: Sodų (Sadowa) 7, zakład Radiotechniczny. 4447

Kupię nowe pianino lub w dobrym stanie oraz dwa fotele i stolik. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Fotele" 4434—2

Kupię ubranie ciemno szare lub granatowe wzrost wysoki lub materiał 3 mtr 2[illegible] cm również 2 mtr. na kurtkę. Zgłoszenia Šv. Pilypo (Św. Filipa) 1—22. 5016

Kupię płaszcz damski zimowy w dobrym stanie, kolor czarny lub materjał. Vilniaus (Wileńska) 25—18 od godz. 8—16 wejście z podwórka 4392—1

Kupię aparaty fotograficzne, sprzęt i chemikalia. Vilniaus (Wileńska) 18. Fotograf 4180—8

Mufkę fokową sprzedam 220 RM Gedimino (d. Mickiewicza) 37, zakład fryzjerski. 4442—1

Maszynę „Singer" (prawie nową) 1800 RM. oraz łóżko dębowe z szafkami 400 RM., wagi stołowe 200 RM., zegar ścienny 500 RM sprzedam Čiurlionio (Zakretowa) 42—1 od 10—16 5018

Nowe smokingowe ubranie, wzrost średni 1.400 RM., wieczne pióro 150 RM. sprzedam lub wymienię na opał Naugarduko (Nowogródzka) 15—5. 4297—3

Sprzedam materiał czarny na męską kurtkę 90 RM. i kołnierz duży skunksowy 35 RM. Verkų (d. Werkowska) 28—2 4396—1

Sprzedam zieloną bluzkę jedwabną 120 RM., nożyczki do manicure 35 RM. Totorių (Tatarska) 12—14 codziennie, za wyjątkiem sobót i świąt. —p

Sprzedam płaszcz damski 100 RM., wannę 80 RM., kocioł 150 RM. Mildos (d. I Połowa) 6-a od 12—15. 4428

Sprzedam jesionkę męską na wzrost średni 100 RM. Totorių (Tatarska) 8—4, od 4 pp. 4433

Sprzedam kilka gwintownic gazowych i rury parowe 1¼—2 cali Antakalnio (Antokolska) 54—3. 4430

Sprzedam kołnierz z lisa 200 RM. i kalosze damskie 35 RM. Śniadeckių (Śniadeckich) 4—3. 5013

Sprzedam szafę 400 RM. Panerių (d. Ponarska) 15—6 4455—3

Sprzedam maszynę gabinetową. Cena zaofiarowana. Rudninkų (Rudnicka) 2—u dozorcy

Sprzedam bryczesy jasne, mały rozmiar 300 RM., patefon w dobrym stanie i 25 płyt lub czarny materiał na kostium zamienię na rower. Didžioji (Wielka) 30—23. 4450—1

Sprzedam płyty gramofonowe nowe: polki, tanga i t. d., oraz używane płyty od 2 RM. Zamieniam używane płyty na nowe Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) 31/33—11, wejście z podwórka, na prawo codziennie i w dnie świąteczne 6008

Sprzedam ślubną suknię z trenem 300 RM. Oglądać Pilies (d. Zamkowa) 5, Pracownia gorsetów, 5004

Sprzedam prosiaka 4-miesięcznego do hodowli 800 RM. Subačiaus (Subocz) 40—3. 4419

Sprzedam 5 pudów buraków cukrowych à 25 RM. Klevu (Klonowa) 16—6. 4152

Sprzedam wiertarkę ścienną kowalską 300 RM. Antakalnio (Antokolska) 54—3. 4429

Kupno i Sprzedaż

Augusta „Powsinogę" Hamsuna, Chłędowskiego—„Rzym Ludzie Baroku", „Historje neapolitańskie", „Z przeszłości naszej i obcej", Ludwiga—„Nil", „Kleopatrę", „Bismarcka" kupi antykwariat Švento Jono (Św. Jańska) 1.

Do sprzedania lalka z zamykającymi się oczkami z wózkiem 80 RM. Uošto (Portowa) 14—6. 4453

Kupię materiał niebieski na staniki (atłas lub płótno) Jasinskio (J. Jasińskiego) 18—1 front I piętro 4437

Kupię białe gładkie kafle do pieca, rozmiar 21 cm.×28 cm mogą być używane. Sznarkiewicz, Pakraščio (d. Kartabaliszka) 33 m. 1. 5074

Kupię dziecinną w dobrym stanie spacerówkę. Filaretų (Filarecka) 15—1. 5009

Kupię rozmaite meble. Mindaugo (d. Słowackiego) 21-a—9, od godz. 12—18. 4376

Kupię burkę, firanki, szafę trzydrzwiową, łóżko niklowe. Mindaugo (Słowackiego) 21-a—9. 4391—3

Sprzedaję dwa łóżka żelazne używane w dobrym stanie z materacem i na siatce 200 RM. Dowiedzieć się: Sierakausko (Sierakowskiego) 25—26. 4376

Zęby sztuczne używane kupuje Skapo (Skopówka) 8—2. 10—15. —2

Z powodu wyjazdu natychmiast sprzedam płaszcz zimowy męski w b. dobrym stanie 600 RM. Naugarduko (Nowogródzka) 52—28. 4456—1

4 mtr. drzewa na brzegu rzeki koło mostu Zwierzynieckiego sprzedam. Dowiedzieć się tylko dzisiaj Savanorių (d. Legionowa) Nr. 61 — 1-a, godz. 10—8. 4425

LOKALE

Do wynajęcia pokój umeblowany z wygodami i niekrępującym wejściem. Basanavičiaus [d. Rzeczna] 14—1. 4446

Niekrępujący pokój bez mebli z kuchnią do wynajęcia za opał Ožeškienes (d. Orzeszkowej) 3—15 od godz. 10—12 i od 15—17. 4451—1

Pokój, skromnie umeblowany przy rodzinie, do wynajęcia Gedimino (d. Mickiewicza) 48 m. 12. 5017

Samotny, poszukuje pokoju umeblowanego z niekrępującym wejściem. Opał posiadam. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod H. J. 4431

Samotny poszukuje przy polskiej rodzinie 1—2 mniejszych pokoi z osobnym wejściem w okolicy ul. Daukšos (d. Piwna), Didžioji (d. Wielka) i t. d. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Czyste". 5007.

Wynajmę duży pokój z wygodami i niekrępującym wejściem. Opał własny. Oferty do Adm. „Gońca" pod „S. S." 4342—0

Zamienię lub wynajmę 1 pokojowe mieszkanie z łazienką na 2—3 pokojowe z wygodami w śródmieściu. Oferty do Adm. „Gońca" pod „S. S." 4311—6

Nauka i wychowanie

Prywatne lekcje pisania na maszynie i języków obcych. Gedimino (d. Mickiewicza) 4—12. —5

LEKARZE

Lekarz-dentysta **Wł. Pasiński** wznowił przyjęcia. Przyjmuje od 9—13 i 15—18 Jogailos [illegible]

Dr. med. Wiktor Pieskow

Choroby nerwowe i wewnętrzne Uosto (Portowa) Nr. 3 m. 2. Ordynuje od 12—14 i 16—18.

Dr. Dunin

były Ordynator Lecznicy Ocznej Św. Józefa

Choroby oczu.

Przyjmuje od godz. 10 do 12. Uosto (Portowa) 12, m. 2.

Dr. med. **Napoleon Banlewicz**

Spec.: Choroby nerwowe i umysłowe. — Elektrolecznictwo. Wznowił przyjęcia chorych w domu, na Zwierzyńcu, przy ul. O. Vytautienės (Jasnej) 23 m. 3 od godz. [illegible] od [illegible] po poł.

Lekarz Dentysta **Irena Iżycka-Herman**

przyjmuje Uosto (Portowa) 4—1[illegible] od [illegible]

Dr. med. **Gustaw Markiewicz**

choroby skórne i weneryczne Gedimino (d. Mickiewicza) 1—11 tel. 997 od godz. 8—12 i od 15—1[illegible]

Dr. Aleksander Piwecki

Choroby wewnętrzne. Ordynuje od 10—13 i 14—18. Pilies (Zamkowa) 12—6

Dr. Orłowski

Choroby — wewnętrzne, weneryczne, zakaźne (dyfteryt, róża itd). Gedimino (d. Mickiewicza) 39 m. 4 od godz. 8 rano do 20

Dr. W. Wołodźko

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje w godz. 9—11 i 3—6 Wallstr. (Zawalna) 22

Dr. med. **Kazimierz Bieliński**

Choroby skórne i weneryczne. Žygimantų (Zygmuntowska) 12-14 Przyjmuje od 8—9 i od 1—4.

Dr. K. Sokołowski

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 2½ do g. 3½ i od 5—7 g. w. Vilniaus (Wileńska) 30 m. 1.

Dr. Med. Zofia Godlowska

Spec. chorób uszu, nosa, gardła, ordynuje od 4—6 pp. Wiln. A. Jakšto (d. Dąbrowskiego) 7

Dr. med. **Janina Jurczenkowa**

Choroby skórne, weneryczne, kobiece. — Przyjmuje od 8—[illegible] i od 17—19 Jogailos (Jagiellońska) 1[illegible]

AKUSZERKI

Maria Brzezina

Liubarto (d. Grodzka) 27—[illegible] Zwierzyniec.

J. Korchowa

Olandų (Holenderna) 4—1

Maria Laknerowa

przyjmuje od 9 rano do 7 w. Jasinskio (Jasińskiego) 7—5

W. Smiałowska

Pilies (Zamkowa) 26—6

ZNACZKI DO KOLEKCJI

w zbiorach, seriach i pojedyncze całego świata kupujemy.

Sprzedaż i zamiana

Vilniaus (Wileńska) 21

sklep piśmienny (obok Loterii)

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 15 fen. Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonjalne — 20 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—15 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu, Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 15 fen., [illegible] 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — [illegible]. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń. [illegible] niedziele i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.